

My Son (1811)

Polski przemysł i technika w Pekinie

Największa nasza wystawa za granicą

Na terenach pekińskiego ośrodka wystawowego od 28 września zaprasza zwiędających Polska Wystawa Przemysłowo-Techniczna — największa ze wszystkich tego rodzaju imprez urządzanych dotychczas przez Polskę za granicą.

4.500 eksponatów, rozmieszczonych na powierzchni 30.000 m² daje sugestywny przegląd możliwości produkcyjnych i eksportowych naszego przemysłu.

Właśnie bowiem dostawy kompletnych obiektów grają coraz większą rolę w polskim eksporcie do Chin. Pierwszych transakcji tego typu dokonano w 1953 r. Kwota była wówczas dość skromna: 5 mln. zł dewizowych. W ubiegłym roku, przy wzroście wzajemnych obrotów do 385 mln. zł dew., wartość kompletnych obiektów wyniosła już ponad 80 mln. zł dew.

W Chinach uruchomiono już lub trwają dostawy z Polski wielu różnych zakładów przemysłowych. Są wśród nich 3 cukrownie, kilka zakładów wzbogacania węgla, fabryka wagonów towarowych, 2 fabryki nawozów azotowych, cementownia, 2 kopalnie węgla, kilka bloków energetycznych, zakłady suchej destylacji drewna i inne. Dalsze uprzedmiotawianie się Chin stwarza coraz nowe możliwości zwiększania i rozszerzania tego właśnie, najbardziej przecież opłacalnego eksportu inwestycyjnego, połączonego z eksportem polskiej myśli technicznej.

To właśnie mieli na względzie organizatorzy wystawy w Pekinie. Jeden z najciekawszych jej działów obejmuje 540 aparatów naukowo-badawczych, pomiarowych, kontrolnych oraz urządzeń służących do automatyzacji procesów produkcyjnych. Na wystawie demonstrujemy 18 modeli statków, budowanych przez nasze stocznie — a wśród nich model zbiornikowca 40.000 TDW. Polski przemysł

Złodzieje samochodów pod kluczem

W lipcu i sierpniu br. samochody „parkowane” na poznańskich ulicach znajdowały się w poważnym niebezpieczeństwie. Grasała bowiem wówczas trzysobowa szajka czująca szczególny sentyment do cudzych „Syren” i „Warszaw”. Entuzjaści motoryzacji upatrzywszy dogodną chwilę uruchamiali wóz i wyruszali na drogę. Do Szamotuł, Gubina i innych miejscowości. Osiągnięty cel — porzucić auto nie zapominając przedtem zabrać opon, karabinów itp.

Szajka została ujęta w skradzionym „Warszawie”. Prokurator m. Poznania zastosował areszt wobec podejrzanych: Joachima Kazimierza, Czesława Kassnera i Jerzego Milewskiego. (ak)

Sprawa Chin w ONZ

Próba sił czy rozsądku?

Po raz pierwszy w tym roku, Stany Zjednoczone zrezygnowały w ONZ ze wstępnej, „pauzującej” zawieszając kolejną sesję Zgromadzenia Ogólnego batalii przeciwko Chinom Ludowym. Nie był to jednak akt rozsądku politycznego, lecz smutna — z punktu widzenia Waszyngtonu — konieczność. Kłeska USA była przesądzona, gdyby delegacja amerykańska raz jeszcze obstawała przy swoim dotychczasowym „eleganckim” załatwieniu sprawy reprezentacji Chin w ONZ — drogą kolejnego odroczenia na jeszcze jeden rok.

Wiadomo jednak, że Stany Zjednoczone nie zrezygnowały z blokowania Chinom drogi. Oczywiście, atak frontalny byłby z góry skazany na niepowodzenie. Belgradzka konferencja szefów państw niezaangażowanych wypowiedziała się jednoznacznie za przyznaniem Chinom Ludowym zarówno miejsca w Zgromadzeniu Ogólnym, jak i fotela stałego członka w Radzie Bezpieczeństwa. Podobne stanowisko zajmują, jak wykazał sondaż amerykański, dwie trzecie delegacji, nie wyjąwszy nawet niektórych z najbliższych sojuszników USA — np. Wielką Brytanię.

Stanom Zjednoczonym pozostaje więc tylko kluczenie, chwytanie się proceduralnych kruczków. Jest nim przede wszystkim wniosek amerykański, aby sprawę reprezentacji Chin uznać za „szczególnie ważną” tak, aby dla jej ogłoszenia potrzebna była większość 2/3. Waszyngton liczy, że prośba i groźba uzbiera w końcu niezbędną, jedną trzecią głosów dla stordowania wniosku.

Przysłowiowym językiem u wagi ma być grupa państw afrykańskich, którym szczególnie zależy na przeformowaniu kandydatury Mauretanii do ONZ. Stany Zjednoczone gotowe są —

Kat Warszawy

stanie przed sądem

Parlament Szwecji Holmstynu zniósł 27 września jednomyślnie nietykalność poselską przedstawicieli Ogólnoniemieckiej Partii (GDP), osławionego krwawą masakrą w czasie Powstania Warszawskiego, generała SS Reinera. Wniosek o zniesienie nietykalności wysunął prokurator z Flensburga, który zamierza wsząć dochodzenie przeciw Reinera, obecnemu burmistrzowi Westerlandu na wyspie Sylt.

Ujawniony ostatnio dziennik operacyjny 9 Armii b. Wehrmachtu, w skład której wchodziły jednostki biorące udział w tłumieniu Powstania Warszawskiego z precyzją określa udział i odpowiedzialność generała SS Reinera w krwawej masakrze ludności Warszawy. (PAP)

Rośnie flota bratniej Czechosłowacji

Port macierzysty — Praha a „w zastępstwie” Szczecin

Dziesięć dużych pełnomorskich statków, a jedenasty w budowie, posiada czechosłowacka flota handlowa. W najbliższym czasie mają być złożone za granicą zamówienia na budowę dwóch następnych dziesięciotysięczników.

Łączna nośność tej floty już teraz przekracza 100.000 ton, (dla porównania: Polska ma blisko 600 tys DWT), a w skład jej wchodzi takie duże jednostki, jak kursująca między Polską a Kubą „Republika” (10.420 DWT), czy pływający na Morzu Czarnym „Pionier”, albo na morzach i oceanach Dalekiego Wschodu (Indyjski i Pacyfiki) wielkie, nowoczesne trampy — budowany w 1949 r. „Fuczik” (12.450 DWT) czy bliźniacze o tej samej nośności, lecz produkcji 1960 r. „Kladno”.

Początkowo, sprzed kilku lat, trudności ze skompletowaniem całkowicie czechosłowackiej załogi należały w zasadzie już do przeszłości. Obecnie 8 statków pływa pod dowództwem kapitanów Czechów lub Słowaków. Oficerski trzon załogi, zarówno nawigacyjny jak i inżynierski, stanowią oby-

Na trasie podróży

(Dokończenie ze str. 1)

gacji polskiej udali się do odległej o 20 km Ostrawy.

Przed wielkim gmachem dyrekcji kombinatu Nowa Huta im. Klementa Gottwalda odbył się krótki wiec z udziałem kilkudziesięciu zreszty pracowników kombinatu. Wiec zgagał minister hut i paliw, Mirosław Smok, który w imieniu hutników i robotników Zagłębia Północnomorawskiego wita gości z Polski.

Następnie wśród gorących oklasków zebranych, głos zabiera Władysław Gomułka. Serdecznie dziękuje on za gościnność, z jaką delegacja spotyka się w Ostrawie.

Mówca poświęca wiele uwagi coraz bardziej zacieśniającej się wszechstronnej współpracy narodów obu krajów. Podkreśla on, że właśnie przyjaźń i współpraca między Polską i Czechosłowacją, między wszystkimi krajami socjalistycznymi jest podstawową gwarancją bezpieczeństwa naszych krajów i pokoju. Jeszcze mocniejszemu zacieśnieniu współpracy sąsiadujących ze sobą bratnich krajów Polski i Czechosłowacji służy nasza wizyta w Was — kończy Władysław Gomułka.

Podobny przebieg miała krótka, lecz również serdeczna manifestacja mieszkańców Ostrawy na placu przed Ratuszem.

Po południu członkowie polskiej delegacji partyjno-rządowej wzięli udział w obiedzie, wydanym na ich cześć przez gospodarzy okręgu (PAP)

Lech — Górnik 0:2 (0:1)

Ślaska lekcja taktyki

Przyjazd przodownika I ligi piłkarskiej Górnik Zabrze do Poznania wzbudził ogromne zainteresowanie nie tylko w Poznaniu ale i w całej Wielkopolsce. Na długo przed meczem sznury samochodów i przepełnione tramwaje zdążyły na debicki stadion, który z trudem pomieścił wszystkich pragnących być świadkami pojedynku przy szlę mistrza Polski z zagrożonym spadkiem Lechem.

Przed warszawskim arbitrem Dudajem, jak się okazało, prowadzącym mecz pod każdym względem wzorowo i obiektywnie, stanął duży w następujących składach: GÓRNIK — Kostka, Krasos, Osiłko, Olszówka, Gwiliński, Olejnik, Floreński, Kulane, Jankowski, Pohl, Lentner. LECH — Skrzypczak, Bartoszak, Sioma, Karbowiak, Pietrzak, Wróbel, Marzulewicz (Lisiecki), Maciejak, Gojny, Kaczmarek, Mikolajewski.

Przyznajmy szczerze, że wszyscy zebrani spodziewali się lepszej gry ze strony Górnik. Włodocze wysoka przegrana w Londynie, jeszcze cięższe na twardym górnym terenie i rozumiejącym się zespołem Ślązaków, którzy są dosłownie o krok od zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza Pol-

ski. Wystarczy jeden mecz remisowy i kraja czarnych diamentów a wraz z nimi cała Polska leci do wody. Będzie mistrza Polski na rok 1961.

Goście, zespół zaawansowany w licznych bojach z zagranicznymi i drużynami, szybko rozszyfrował słabe strony Lecha, wówczas wystarczyło zagrać na półobrotach. W środkowym meczu debiutujący piłkarze zagraли nie najgorzej. Moim zdaniem był to jeden z lepszych pojedynków. Byłem kilka razy z kolegami na wyjazdach. Przypada mi do głowy, że gdyby Lech ci zagrał tak jak przeciwko zabrowskim piłkarzom, napewno dzisiaj nie walczyliby tak nerwowo o potrzebne punkty dla utrzymania się w ekstraklasie.

O drużynie gości nie będziemy wiele pisali. Wszyscy entuzjaci mają dobrze wyrobione zdanie o „pierunach”.

Wytrzymują doskonale tempo. Z najtrudniejszych opresji — wydało się, że bezradziej — wychodził obronny Lech. Nawet gdy widownia już wołała „goal” (w ostatniej minucie gry) znalazł się niezawodny Osiłko i pod nieobecność bramkarza głową wybił z linii bramkowej piłkę w pole. A podobnych sytuacji było nie mało.

Lech zagrał ambitnie, kondycyjnie wytrzymał tempo z „anglikami”, którzy przede wszystkim przemysłowej taktyce zawdzięczają swoje zwycięstwo. Podczas gdy kolejarze męczą się na polu gości, zresztą bezskutecznie, wystarczają Ślązakom dwa szybkie wypady by uzyskać dwie bramki. Zdobywcą pierwszej — w 32 min. — był Jankowski, a drugą w najmniej spodziewanym momencie, po szybkim rajdzie i zmyśleniu, osamotnionego na tyłach Siomy — Pohl (w 63 min.)

Skrzypczak puszczonych bramki nie był w stanie obronić. Sioma, aczkolwiek mało widoczny, umiejętnie kierował akcją obronną. Gdyby nie on, kto wie czy nie byłoby więcej piłek w słatce miejscowych, Bartoszak podobnie jak Wróbel i Pietrzak, szczególnie w drugiej części meczu wybitnie wspomagali atak. Gdyby nie aniema strzałowa napastników, poznaniacy mogli nawet uratować jeden punkt. W tej ostatniej linii na pełną pochwałę zasłużył jedynie Kaczmarek. Błąd wszędzie. Dwójka się i trójka. Nie dziwne, że pod koniec meczu zabrakło u niego siły. Gojny wyprawił wiele dziwnych tاندów. Był — za wyjątkiem jednego pięknego rajdu (pod koniec meczu) — słaby, Maciejak strzelał wiele, lecz zawsze o ułamek sekund za późno.

Mecz w sumie fair, żywy aż do chwili zdobycia drugiej bramki. Ciekawe były szczególnie końcówki, w których górnicy go spodarze. Lecz kto miał strzelać do bramki Górnik?

Mamy nadzieję, że może następny mecz przyniesie Lechowi upragnione punkty.

TADEUSZ PACZKOWSKI

Niespodzianki III ligi piłkarskiej

W rozgrywkach o mistrzostwo poznańskiej ligi wojewódzkiej prowadzący w tabeli rozgrywek Warta może mówić o szczęściu. Mimo porażki poniesionej z poznańską Polonią 1:2 nadal zajmuje pozycję przodownika, a to dzięki zwycięstwom grodzkiej Dyskobolii nad Włókniarzem z Turka 3:1.

Oto pozostałe wyniki środkowych pojedynków: Górnik — Prośna 0:1, Zjednoczeni — Polonia Nowy Tomysl 3:3, Sparta Szamotuły — Polonia Leszno 3:1 i Sparta Oborniki — Polonia Chodzież 0:3.

TABELA

1. Warta	8	12	21:6
2. Prośna	9	12	17:14
3. Sparta Szamot.	9	12	15:13
4. Włókniarz	8	11	20:7
5. Polonia Chod.	8	10	18:9
6. Grunwald	7	10	17:9
7. Dyskobolia	9	10	31:31
8. Zjednoczeni	8	10	15:17
9. Polonia L.	9	8	17:17
10. Górnik	8	8	11:13
11. Polonia Poznań	8	7	19:18
12. Sparta Ob.	9	7	16:13
13. Obra	8	3	8:12
14. Luboński KS	8	3	13:22
15. Polonia N.T.	9	3	13:23

Mecz piłkarzy

Polska B — CSRS B 2:2

W Bańskiej Bystrzycy zostało rozegrane międzypaństwowe spotkanie piłkarskie drugiej reprezentacji Czechosłowacji i Polski. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:2). Bramki zdobyli: dla Polski — Kasprzyk, a dla CSRS — Dworzak i Adamec. Spotkanie oglądało 10 tys. widzów. Sędzią był Bułgar — Dimow.

Warta w finale mistrzostw Polski

Tenisiści poznańskiej Warty odnieśli duży sukces, wygrywając półfinałowe spotkanie o drugie mistrzostwo Polski z Olszą Kraków 7:4. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych dookończono grę pojedynczą panów oraz miksta. Rajchel (Warta) przegrał z Pieczarą 2:6, 2:6, zaś para Tomaszewska — Gasiorek wygrała z Fogelman — Szykiewicz 6:2, 7:5. W pozostałych grach padły następujące wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Warty): Sobanska, Piątek — Rogowska, Faruzel 6:3, 6:1, Tomaszewska, Sobanska — Rogowska, Fogelman 1:6, 0:6, Piątek, Stefański — Szykiewicz, Faruzel — 6:4, 6:0, 6:1, Gasiorek, Zapłata — Wajda, Pieczara 6:0, 6:2, 6:0. W tym ostatnim spotkaniu bardzo dobrą formą błysnął tenisista Warty Zapłata.

W przyszłym tygodniu odbędzie się spotkanie finałowe, w którym Warta zmierzy się z obrońcą tytułu mistrzowskiego Legią — Warszawa. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się pojedynek dwóch naszych najlepszych tenisistów Gasiorka z W. Skoneckim. (S)

Jeźdźcy polscy w Poczdamie

W piątek, sobotę i niedzielę odbędzie się w Poczdamie międzynarodowy wszechstronny konkurs konia wierzchowego. Polski Związek Jeździecki wysłał ekipę składającą się z 7 zawodników. Wśród nich znajdują się 4 reprezentantów Poznania. Są to: Ł. Łukomska — startująca na koniu „Tusza”, A. Kobylński — na koniu „Tyraś”, M. Kowalewski — na „Czerpaku” i M. Kozicki — „Kamerunie”. Prócz nich wyjadą jeszcze: M. Babirecki i A. Orłoś z Kwidzyna i St. Pękala z Warszawy. Zawody w Poczdamie potraktowane zostały przez PZJ jako mistrzostwa Polski w tej konkurencji na rok 1961. Obrońcą tytułu jest A. Orłoś, który zdobył go w 1959 roku. W roku ubiegłym z powodu Olimpiady mistrzostwa nie odbyły się. Niestety, na starcie zabraknie najlepszego konia polskiego „Volta”, na którym Babirecki zdobył w Rzymie VIII miejsce. Ten wspaniały koń, niestety, powoli ślepnie. (S)

dla każdego...

* Dni otwartych strzelnic organizują od 5—15 października z okazji XVIII rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego LPZ na terenie całego naszego województwa.

* Witold Majchrzycki, długoletni trener poznańskiej Warty, przeniósł się definitywnie do Stalowej Woli, gdzie będzie wraz z trenerem Gwoździem prowadził treningi pięciarzy tego klubu.

* Ekipa polskich motocyklistów, złożona z 16 osób odleciała do Anglii na międzynarodową „szczęśliwówkę”. Impreza ta zostanie rozegrana od 2—7 października w walijskiej miejscowości Llandrindod.

* Reprezentacja Polski w hokeju na trawie spotka się po raz pierwszy w spotkaniu międzypaństwowym z drużyną Włoch. Mecz odbędzie się 5 listopada br. w Poznaniu.

* Rozgrywki piłkarskie mają według projektu PZPN od przyszłego roku odbywać się w okresie jesień — wiosna. Piłkarze ligowi grałiby w trzech rundach do wiosny 1963 r.

* Mecz piłkarski Polska — NRD odbędzie się 8 października w Warszawie. Zawody prowadzi będzie czechosłowacki arbit — Gelba.

WOJCIECH BARCZ

Ośrodki inicjatywy i ambicji

Dwie młode dziewczyny „cumują” na dłużej przy jednym ze stoisk w targowej hali przemysłu odzieżowego. Za chwilę jest ich już spora grupka. Słychać fachowe oceny, szczere entuzjastyczne uwagi, no i wreszcie tradycyjne westchnienie: „Ale czy to będzie można kupić w sklepach”...

Stoisko należało do Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 22 Lipca. Specjalnością tej wielkiej fabryki jest odzież dla dziewcząt od lat 8 do 18. Oprócz starań o elegancję podłotek, zakłady dbają również o estetykę pracy i produkują odzież roboczą, dążąc do zaprowadzenia i w tej dziedzinie nowych modeli i kolorów. Wyroby szczecińskie zostały wysoko ocenione nie tylko przez zwiedzających — ale również przez handlowców.

Równie żywym zainteresowaniem cieszy się na Targach wyroby drugiego, poważnego „pioniera nowości” w przemyśle odzieżowym: Zakładów Przem. Odzieżowego im. 1 Maja we Wrocławiu, zdobywcy jedynego tej jesieni w swojej branży medalu za jakość produkcji. Zakłady wrocławskie specjalizują się w produkcji męskiej odzieży turystycznej (supermodne skafandry) oraz marynarek „niekonwencjonalnych” zarówno w fasonach, jak i w doborze kolorów.

W targowej ekspozycji odzieżowej, wyraźnie ładniejszej i bardziej urozmaiconej niż w poprzednich latach, producenci ziem zachodnich mieli niemały udział. Udało nam się policzyć orientacyjnie z naczelny inżynierem Zjednoczenia p. Waksmanem, że fabryki Szczecina, Wrocławia, Jeleniej Góry, Słubic, Myśliborza, Gryfowa, Głucholazów lub Elbląga — to w sumie ok. 40 proc. produkcji polskiego przemysłu odzieżowego. W samym tylko woj. wrocławskim przemysł ten zatrudnia ok. 16 tys. pracowników, wytwarzających rocznie produkcję wartą 800 mln. złotych.

Fabryki odzieżowe ziem zachodnich są ośrodkami ciekawych inicjatyw i ambicji, z powodzeniem walczą o klienta nie tylko w kraju. Targi Krajowe są — jak wiadomo — tak że jednym ze środków aktywizacji eksportu, toteż — jak poinformowała nas przedstawicielka Centrali „CE-TE-BE” — p. Dmochowska — już obecnie wybrano z jesiennej ekspozycji 320 modeli, przewidzianych na eksport. Dziś eksport polskiej odzieży wynosi ok. 10 proc. ogólnej produkcji i szczenińskie ubrania robocze, pidżamy z Elbląga, lub płaszcze z Głucholazów cieszą się dużym powodzeniem w wielu krajach od Związku Radzieckiego po Kanadę.

Handel i geografia

W ostatnim, konsekwentnie branżowym układzie ekspozycji „Jesieni 1961”, geograficzne pochodzenie producentów było trudniej dostrzegalne. Było ono trudne także dlatego, że coraz wyraźniej obserwujemy tu zjawisko wyrównywania się poziomów, rosnący niemal równocześnie we wszystkich regionach kraju i grupach producentów, poziom inicjatywy i staranność wykonania wyrobów.

„Warto przytoczyć przykład Gubina — pisał handlowcy w jednym ze swych biuletynów. Tamtejsze przedsiębiorstwo jeszcze niedawno w najbardziej ujemnym znaczeniu wyróżniało się swą produkcją dziewiarską. Była to nieciekawia i zła jakościowo szarżowa. Ekspozycja tego przedsiębiorstwa zaskakuje obecnie efektownymi wzorami i dobrą jakością. Konfrontacja targowa własnych wyrobów z wyrobami innych zmusiła producenta do zrewidowania dotychczasowych metod pracy i związania się z komórką wzornictwa przemysłowego”

Myślę, że warto uzupełnić te handlowe opinie. Tego typu optymistyczne zmiany, które obserwowaliśmy na Targach, dyktowane były chyba nie tylko względami rynkowymi, ale również prężnością i ambicjami młodych środowisk ziem zachodnich ich coraz większym zasobem doświadczeń i kwalifikacji. Dlatego właśnie ocena „targowej geografii” jest rzeczą interesującą

także z emocjonalnego lub socjologicznego punktu widzenia.

Od herbatników do elany

Na poznańskiej „Jesieni-61” dowiedzieliśmy się, że najlepszą marką wśród herbatników cieszą się wyroby z Nysy, które zdobyły zresztą medal na ostatnim konkursie „Dobre — Ładne — Poszukiwane”. Go rżowskie makarony i margaryna z Brzegu — to również atrakcyjni medalisti. Wśród mebli, uwagę zwrócił efektowny komplet gabinetowy ze Słupska, a także zgrabne i lekkie kuchnie z Gdańska. Żywe zainteresowania i westchnienia go spodni wywołały małe lodówki „Alca” (za „jedne” 2.800 zł) i większe, „Yeti”. Produkuje je Wrocław — Zakrzów, ten sam, który motoryzuje naszą młodzież i wędkarzy za pomocą popularnych: „Zaków” i „Rysy”. Ładna i gustowna była galeria plastiko-papiernicza produkcji Spółdzielni „Opolanka” oraz skórzana galeria Spółdzielni „Delta” ze Zgorzelca. Nesesy podrózne z skóry (eksportowane zresztą także do USA i Kanady) oraz tornistry szkolne tej spółdzielni — to wyroby rzeczywiście atrakcyjne i ciekawe.

Oczywiście, byłoby trochę truizmem zwracać uwagę na jeleniogórskie farmaceutyki, albo na piękną porcelanę z wrocławskiego „Krzysztofa”. Targowa wędrówka śladami naszych producentów z województw zachodnich, ich handlowych nowości i gospodarczych problemów, była rzeczą interesującą i optymistyczną. Informacje i statystyki o udziale ziem zachodnich w produkcji krajowej wagonów kolejowych, kwasu siarkowego, cuki lub cementu, są powodem do dumy, ale działają przede wszystkim na wyobraźnię fachowców. Natomiast na Targach odpowiadają tym wskaźnikom namacalne konkrety: radiodiodniki „Diory”, szczenińskie „Junaki”, wrocławskopolska chemia i elektrotechnika — tysiące wyrobów, potrzebnych w życiu i pracy. Z

Ziemie zachodnie na Targach „Jesień - 61”

roku na rok lepszych i ładniej szych.

Oceniając te nowości już po zamknięciu Targów trzeba podkreślić, iż przemysł terenowy oraz spółdzielczość pracy ziem zachodnich uczyniła nie tylko ogromny krok naprzód w unowocześnieniu i poprawie jakości swej produkcji, ale dokonała również optymistycznych i realnych zmian w życiu dziesiątków zachodnich miast i osiedli. Tak więc — dla przykładu — spośród 250 zakładów przemysłu terenowego, m. in. w 70 proc. zniszczonego przez wojnę Dolnego Śląska, aż 44 powstały ostatnio właśnie w mało uprzemysłowionych miasteczkach, a rozwój i plany inwestycyjne spółdzielczości pracy woj. zielonogórskiego obejmują przede wszystkim miejscowości najdalej dotychczas rozwinięte. Podobne przykłady można by podać również z woj. szczecińskiego czy olsztyńskiego.

Wydaje się, że znajomość tych zjawisk i problemów jest koniecznym i interesującym uzupełnieniem targowych ocen i towarowych odkryć.

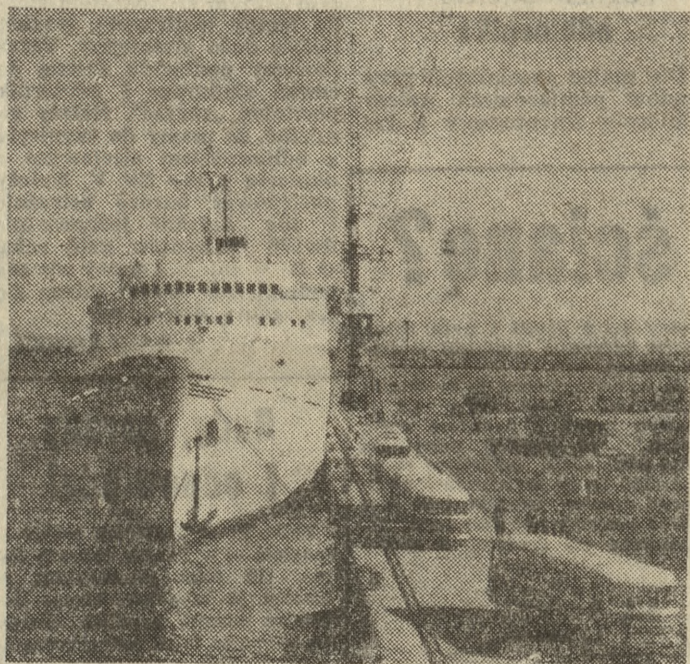
JANUSZ MATUSZYŃSKI

W Gdyni

— po raz trzeci

Do Gdyni po raz trzeci w tym roku, zawiązał statek pasażerski Związków Zawodowych NRD — „Fritz Hecker”. Stałkiem tym odbywa rejs turystyczny po Bałtyku 375 pasażerów. Zwiedzą oni Gdynię, Sopot, Gdańsk a następnie Leningrad. Na zdjęciu: Statek „Fritz Hecker” w porcie gdynińskim.

CAF — fot. Uklejewski



Moskwa przed XXII Zjazdem KPZR

Wysiłkiem rąk i umysłów

Nasza rozmowa rozpoczęła się... od wspomnień z dni wojny i o powiadań o nowej Warszawie. Jak wygląda dziś Stawówka, nadwiślańska bulwary, ulica Marszałkowska... W pamięci Pawła Kobiagina, frontowego żołnierza, stolica Polski pozostała jako rumowisko zgliszcz, na które ze wszystkich krańców kraju ściągali z tobołkami na plecach warszawiacy.

Dziś Paweł Kobiagin kieruje pracą jednego z Wydziałów Moskiewskiej Rady Gospodarki Narodowej, któremu podlegają zakłady przemysłowe skupiające ponad 800 tysięcy pracowników. Wyroby wielu z tych fabryk eksportowane są m. in. do Polski. Są wśród nich samochody „Moskwicz”, lodówki, są obrabiarki — automaty, aparatura elektronowa, łożyska toczne itp.

— Jakimi zobowiązaniami zajęli moskiewskich fabryk uczęty XXII Zjazd KPZR, z jakim dorobkiem delegacji z zakładów podległych Waszeru wydziałowi przychodzi na stołeczną przedzjazdową konferencję partyjną w dniu 25 września? — pytam Pawła Kobiagina.

— Dzięki podjętym zobowiązaniom produkcyjnym i ruchowi współzawodnictwa pracy w przeddzień otwarcia konferencji wykonamy plan trzech

kwartałów. W ten sposób produkcja trzech kwartałów tego roku w porównaniu z analogicznym okresem 1960 r. będzie większa o 5,8 proc., a w dziedzinie produkcji maszyn — o 9,6 proc.

— Jaką treść kryją w sobie te liczby?

— Proszę, oto kilka przykładów: dla uczczenia XXII Zjazdu z tamtą zjedzie 1296 samochodów ciężarowych, wykonamy 671 tys. sztuk łożysk kulowych, 153 tys. par obuwia, 6,7 mln. metrów tkanin itp.

— W jaki sposób osiągniecie takie efekty w dodatkowej produkcji? Jeśli można było osiągnąć to w wyniku realizacji zobowiązań — wolno mi przypuszczać, że plany produkcyjne są niższe od mocy produkcyjnej zakładów.

— Tak, to prawda nasze plany nie odpowiadają w pełni możliwościom produkcyjnym naszych fabryk. Są za niskie — odpowiada Paweł Kobiagin. — Sprawa polega na nieregularnych jeszcze dostawach surowców i „kulejącej” w pewnych dziedzinach kooperacji. Przedzjazdowe zobowiązania zmobilizowały jednak całe społeczeństwo — w tym również naszych dostawców surowców i półfabrykatów. Otrzymaliśmy zwiększone dostawy — mogliśmy więc dać większą produkcję. Sami też zaoszczędziliśmy sporo surowców.

Silny ręk ludzkich uwielokrotniliśmy przez mechanizację i automatyzację. Fabryki wyposażyliśmy w wiele nowoczesnych obrabiarek — automatów. W okresie tym całkowicie zautomatyzowaliśmy pięć fabryk i siedem wydziałów produkcyjnych, uruchomiliśmy 148 zautomatyzowanych linii — głównie tam, gdzie praca była szkodliwa dla zdrowia. Dzięki temu wszystkiemu pod koniec roku uzyskamy w efekcie wzrost wydajności pracy o 15 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem.

Niedawno rozpoczęła pracę fabryka suchego pieczywa turystycznego i dietetycznego. Wystarczy wsypać worek maki, dodać trochę odpowiednich przypraw — a automaty wyrzucą same z drugiej strony taśmy gotowe, zapakowane już wyroby. Człowiek kieruje tu tylko pracą aparatów elektronicznych.

— Projekt Programu KPZR zakłada radykalne

podniesienie jakości produkcji. Czego dokonano w tej dziedzinie w przeddzień Zjazdu w podległych Wam zakładach.

Inicjatorem ruchu podniesienia jakości produkcji były w Moskwie Zakłady Elektroniczne „Manometr”. Zakłady Elektromechaniczne im. Lenina oraz Fabryka Obrabiarek „Krasnyj Proletarij”. Konkretnie zobowiązania podjęły wszystkie nasze zakłady, ponad 1600 wydziałów produkcyjnych. Walce o wyższą jakość produkcji towarzyszy unowocześnianie maszyn i aparatów, zmniejszenie zużycia stali i innych surowców, wprowadzenie do produkcji nowych, lepszych typów. Podniesienie jakości wyrobów pozwoliło przedłużyć okres gwarancyjny. Dla przykładu „Moskwicz” mają już 9-miesięczną gwarancję, a w przyszłym roku okres ten przedłuży się do roku.

Sama świadomość potrzeby podnoszenia jakości wyrobów jednak jeszcze nie wystarcza. W parze z nią muszą iść bodźce materialne i sankcje. Można stwierdzić, że przedzjazdowe zobowiązania otworzyły „zieloną drogę” dla wyrobów najlepszej jakości — w interesie i z korzyścią dla klientów — powiedział na zakończenie Paweł Kobiagin.

Takie są efekty przedzjazdowego czynu 800 tys. moskwičan. A pamiętamy, że jest to tylko część mieszkańców 7-milionowej Moskwy, że jest to tylko cząstka ponad 200-milionowego Związku Radzieckiego, który wspaniale załozenia zawarte w projekcie Programu KPZR punkt po punkcie przekształca codzienną pracą w rzeczywistość.

RYSZARD DANIELEWSKI

W obliczu wielkich zadań

Bytomska sesja TRZZ

Obyta w dniach 24 i 25 bm. w Bytomiu V Sesja Rady Naczelnej TRZZ stanowiła niewątpliwie jeden z milowych kroków w rozwoju tej organizacji. Wagę bytomskich obrad wyznaczały nie tylko imponujący dorobek TRZZ, nie tylko olbrzymia dynamika rozwoju ziem zachodnich i północnych, ale przede wszystkim aktualna sytuacja międzynarodowa w szczególności problem Berlina zachodniego i Niemiec. W tym świetle sesja Rady Naczelnej TRZZ urasta do rangi głosu społeczeństwa polskiego, które baczenie śledzi bieg wypadków na zachód od Łaby i wyciąga stąd dla siebie wnioski.

W obliczu problemu Berlina i Niemiec raz jeszcze okazuje się — co zostało na sesji podkreślone — że nie istnieje jakiś szczególny problem indywidualnego konfliktu polsko-niemieckiego, że nie istnieje sprawa granicy na Odrze i Nysie, ale że mamy tu do czynienia z kompleksem zagadnień i konfliktów o międzynarodowym zasięgu. Z tego punktu widzenia sprawa naszych granic zachodnich stoi poza wszelką dyskusją nie tylko dla narodu polskiego, lecz także dla narodów całego świata. Zadaniem TRZZ w obecnej sytuacji politycznej jest więc intensywna praca ideowo-wychowawcza mająca ukazać szerokim kręgom społeczeństwa zagrożającą pokojowi rolę NRF. TRZZ powinno akcentować znaczenie istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wskazywać na historyczną zasługę tego pierwszego państwa niemieckiego, które — wbrew frontalnym atakom odwetowców i dywersji — głosi zasadę pokoju i przyjaźni polsko-niemieckiej. Dzisiejsze trudne czasy dają od TRZZ, by w swej pracy docierało ono do jak największych kręgów społeczeństwa, do młodzieży, na wieś, do wielkich i małych zakładów pracy.

Jesteśmy umocnieni solidarnością obozu socjalistycznego, poparciem pokojowych sił na całym świecie, a także solidarnością, która w kwestii niemieckiej łączy zarówno mieszkańców Lublina, Warszawy, Wrocławia jak i rodaków z Detroit czy Pas de Calais. Ta podstawowa prawda przeżywała się przez wszystkie wypowiedzi uczestników bytomskiej sesji TRZZ.

— jeżeli nie powie mi pan, dokąd i po co. I jeżeli nie odpowie mi pan na jedno pytanie.

— Razem więc trzy pytania. Ha, trudno!

Kowalik włożył pantofle i przysnął okno.

— Niech pan się spieszy, czerwcowe burze nie trwają długo.

— Znalazł pan coś, co — jak pan się spodziewa — pozwoli panu zidentyfikować mordercę. Wystarczy porównanie odcisków palców, prawda? W tym celu zebrał pan przecież szklanki z wszystkich pokoi. Moje pytanie brzmi: czy to coś znalazł pan w pokoju Ryssych?

Kowalik podrapał się po głowie.

— Nie!

Jego oczy, rozmazane za grubymi szklami okularów, spoglądały gdzieś w bok.

— Nie. Jest pan spokojniejszy?

— Nie bardzo — przyznał.

— Trudno — Kowalik rozłożył ręce.

— A co pan znalazł? Co to było? I gdzie?

— Pańskie pytania rozmnażają się w łście króliczym tempie — pokręcił głową. — Odkryłem pewien ślad, który prawdopodobnie zostawił morderca, ale nie wiem, czy są na nim odciski palców i czyje. Panie Jurku, niech pan mnie nie męczy! Nie powiem panu co to jest, dopóki nie uzyskam pewności, że ma jakieś znaczenie dla sprawy. Niech pan poczeka — dodał, uprzedzając mój protest. — Proszę pana o to samo, o co pan prosił przed chwilą — zakończył z szatańskim uśmiechem. — Zgoda? A więc odpowiem na pierwsze pytanie.

Błyskawica przecięła okno.

— Zwiedzimy drugie piętro „Telimeny”. Tam nikt nie mieszka. Może znajdziemy coś interesującego?

— Co?

— Niech pan nie będzie taki uparty... Nie jestem jasnowidzem. Gram w ciemno. No, idzie pan, czy nie? Musi nałożyć pan coś na głowę i zarzucić płaszcz na podłame. Gdyby coś się stało, musimy mieć zaspane miny. Jak pan widzi, obmyśliłem każdy szczegół — dodał z przechwałką w głosie. — Czy można prosić o zgaszenie światła? Ja otworzę okno. Poczekajmy chwilę, by przyzwyczaić wzrok do ciemności.

Namacalem na stole ciężką, szklaną popielniczkę. Kiepska to broń, lecz w ostateczności...

— Brr, leje jak z cebra!... — szepnął Kowalik. — Ja pójdę pierwszy.

(c. d. n.)

Bądźmy praktyczni!

Grająca lampka nr 2

Licznych radioamatorów pragniemy ucieszyć nowym pomysłem naszego stałego „dostawcy” projektów p. Józefa Raclawskiego. Tym razem jest to mała lampka radio grająca, która koszt jej budowy nie powinien przekroczyć sumy zł 300. Z częściami do tego aparatu będzie chyba znacznie lepiej niż w przypadku „grającej latarki”. Zapewnili nas o tym dyrektor handlowy Zakładu Usług Radiotechnicznych zawiadamiając, że sprzedaż prowadził Sklep Części Radiowych ZURT Poznań — ul. Kramarska 18. Tam radzimy kierować swoje kroki. O brakach prostym nas powiadamić abyśmy mogli interweniować.

Podobnie jak poprzednim razem gotowi jesteśmy urządzić spotkanie Czytelników z konstruktorem. Uczynimy to jednak dopiero wtedy, gdy po samodzielnych próbach natraficie na trudności. Budowa grającej lampki nie jest trudna a do doskonałości można dojść tylko drogą wytrwałych samodzielnich prób i dociekań. Życzymy powodzenia.

Mowa tu o odbiorniku jednolampowym, uniwersalnym, umieszczonym w podstawie lampki nocnej. Żarówka lampki o mocy 60 W, służy jednocześnie jako reduktor na

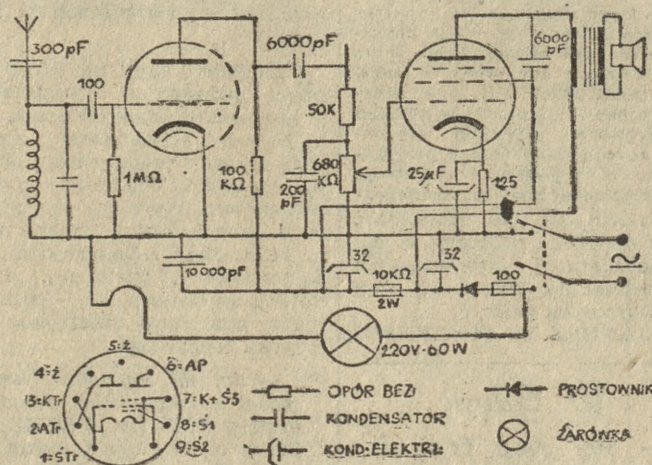
pięcia do żarzenia lampy od biornika. Jest to tzw. lampka kombinowana (podwójna) typ PCL 84 — cena 41 zł, używana w telewizorach polskiej produkcji „Smaragd 901”. Głośnik o średnicy 9 cm (może być od „Szarotki”) mieści się w podstawie trójkątnej o wymiarach 11 x 19 cm, wysokość najwyższego punktu podstawy 10 cm. Na podstawie umieszczona jest oprawka żarówki, na której siedzi mały abażur i oto cała lampka.

Oprócz części już wymienionych potrzebne są jeszcze: kondensator elektrolityczny 2 x 32 MF, transformator głośnikowy, potencjometr z wyłącznikiem, prostownik selenowy (mogą być dwie diody np. DZG-7) kilka oporów i kondensatorów, cewka wejściowa lub lica do nawinięcia cewki i podstawka do lampy (9 nóżek).

Opis działania

Sygnał anteny pobudza obwód wejściowy do drgań. Dalej przedostają się na siatkę triody przez kondensator 100 pF. Tutaj następuje jednocześnie demodulacja, tak że z anody (nóżka nr 2) sygnał niskiej częstotliwości steruje siatkę lampy mocy przez kond. 6000 pF. Potencjometr regulujący siłę głosu, jest jednocześnie

oporem siatkowym lampy głośnikowej. Obwód wejściowy jest dostrojony tylko do jednej stacji (lokalnej), ale można tu z powodzeniem dorobić kondensator strojenia, a nawet przełącznik zakresów fal.



Schemat przedstawia układ połączeń oraz cokoł lampy oglądanej od dołu. Opor 50 K oma kond. 200 pF i 6000 pF służą do poprawienia barwy głosu. Wartości wszystkich elementów nie są krytyczne i mogą mieć tolerancje co najmniej plus minus 20 proc.

Uruchomienie odbiornika

Nie mając specjalnych przyrządów pomiarowych należy odbiornik zmontowany z ża-

arówką 60 W, połączyć szeregowo z jeszcze jedną żarówką o mocy 60-100 W. Jeżeli żarówka dodatkowa zaświeci jasno, znaczy to, że odbiornik ma zwarcie. Dopiero po usunięciu zwarcia może być przebita kond. elektrolyczny lub prostownik, mo-

żna dodatkową żarówkę zlikwidować. Po włączeniu odbiornika do sieci zaświeci najpierw żarówka, lampka rozżarzy się po ok. 3 minutach. Potencjometr ustawiamy na około pół obrotu i dotykamy np. śrubokrętem siatkę lampy głośnikowej (nóżka nr 8) powinien pojawić się warkot w głośniku. Z kolei dotykamy tym samym śrubokrętem siatkę lampy wejściowej, warkot będzie dużo głośniejszy. Teraz możemy podłączyć antenę do cewki siatkowej i odbiornik powinien „zagrać”. Należy pamiętać, że mamy do czynienia z odbiornikiem sieciowym o napięciu pracy 220 V. Należy postępować bardzo ostrożnie i nie dotykać jednocześnie dwóch elementów gołą ręką. O ile w miejscu pracy nie ma podłogi (np. beton) zaleca się szczególną ostrożność.

J. RACLAWSKI

Rady, porady i odpowiedzi

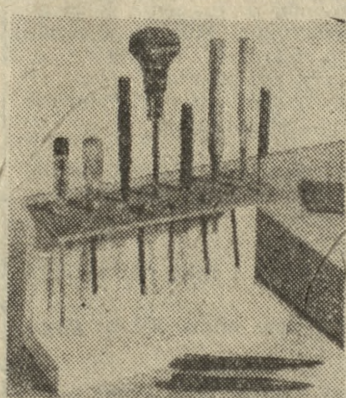
Zofia P. — Posiadam meble — jadalnię — w bardzo dobrym stanie. Od roku zauważyłam, że niszczy je szkodnik, taczając wewnątrz drzewa kanaliki. Staram się zapobiec temu wstrzykując do kanalików benzynę i denaturat, lecz bez żadnego skutku.

Red. W powyższym wypadku radzimy meble „zagazować” gazem węglowym B. F. (3 chloroetylen + chloroetan). Gazowanie najlepiej przeprowadza Pan! Poznańskie Zakłady Dezynfekcji i Deratyzacji ul. Wrocławskiej 21. Gaz ten bowiem jest szkodliwy dla organizmu ludzkiego i trzeba gazować w osobnym pomieszczeniu.

A. Witkowska. Mam meble stare lecz w bardzo dobrym stanie, niestety, w buforze nie mogę przechowywać, gdyż towary żywnościowe nabierają nieprzyjemnego zapachu i gorzkości.

Red. W tej sprawie trudno Pani poradzić. Drzewo nasiąka zapachem formolowy czy też bejcy i nie ma takich środków, które by zapach ten usunęły.

Z. Gadomski. Wspomniany przez pana przyrząd jest bardzo prosty. Można go wykonać samemu. Zro-



bić warto bo to znacznie ułatwia „majsterkowanie”, zapobiegając bałaganowi. Jak powinien on wyglądać — demonstrujemy na zdjęciu.

TEATR

Sztuka wchodzenia oknem

Teatr gorzowski awizował już w „Głosie”. Należy on do najmłodszych teatrów w naszym kraju. Z tej przyczyny zyskał sobie z miejsca sympatię recenzentów i reporterów teatralnych. Wszelka bowiem młodość jest w dużej mierze w kraju, gdzie wszyscy lubią dzieci. Poza tym było w tym młodym zjawisku jeszcze coś, co zjednywało podziw, a to prawie już legendarne okoliczności utworzenia tego teatru, następnie również legendarne warunki, jakie zapewniała ponoć aktorom dyrektor, no i chyba jeszcze to, że jest to placówka działająca w powiatowym Gozrowie, na ziemiach zachodnich Polski.

Albion czas biegnie, teatr gorzowski działa, z wielkich ambicji rezygnować ani myśli, czego dowodem jest też jego świeża wizyta w Poznaniu z „Marią Stuart” Juliusza Słowackiego oraz „Antygona” Jeana Anouilha. Trzeba więc działalności gorzowskiego teatru traktować poważnie i rzecz ocenić jak przysłało na tym świecie, bez sentymentów, w zgodzie z tym, co ten teatr reprezentuje.

Widziałem w gościnnej sali poznańskiego Domu Kultury MO obydwa przedstawienia, przywiezione przez ruchliwych gorzowian. Na sali przeważała młodzież szkolna, widz szczególnie wrażliwy, wdzięczny, zastępujący na to, aby mu udostępnić najlepsze pozycje reperuaru w najlepszym wykonaniu. Wizyta w teatrze jest dla tej młodzieży ważnym uzupełnieniem programu lekcyjnego, jest praktyczną lekcją literatury i kultury. Powinno to być zatem teatr najlepszy.

Realizacja zaś obu przedstawień gorzowskich pozostawiała wiele do życzenia. Spektakle, pozbawione tempa i wyrazu, prowadzone koncepcji, sprawdziły się do oddeślowania tekstu, poddając w wątpliwość informację z alizy, że były przygotowane przez renomowanego reżysera warszawskiego, Romana Zawistowskiego. Widzieliśmy więc przedstawienia rozkładające się w szwach, aktorów o bardzo nierównych możliwościach odtwórczych, chętnie posługujących się grą pod publikę. Stawia to z wyjątkową pilnością problem stałej opieki reżyserów-pedagogów nad zespołami artystycznymi teatrów terenowych. Przykład trudności Gorzowa jest w tym zakresie argumentem bardzo przekonującym. Krótki pobyt reżysera, choćby najwybitniejszego, i ostatecznie jego nazwiskiem alizy niczemu dobremu jeszcze nie służy, staje się — może się stać — co najwyżej chwilowym reklamowym, obliczonym na nieobeznanego widza.

Już mniejsza o to, że aktorzy gorzowscy mają z reguły bardzo nieatrakcyjne, niedobre głosy — oni nie umieją mówić. Z tekstu Słowackiego wydobyto zaledwie zewnętrzny pozor, pusty dźwięk, który nie znajdował potwierdzenia w przeprowadzonych rolach, w sytuacji scenicznej. Odtwórczyni głównej roli, Halina Bulik-Kujawska, przypominająca wampę z amerykańskich comiesięcznych, rysowała rolę Marii Stuart samym nieznośnym grymasem ust, cedzeniem słów przez zęby, co miało chyba oznaczać królewską wyniosłość i pogardę do podwładnych. Sztuczny i sztywny był Zbigniew Szczerbowski w roli Duglasy. Z całej obsady wyraźnie opanowane rzemiosło aktorów zaprezentowali tylko dwaj aktorzy, Bogdan Zieliński jako Darnley i Mirosław Smolar jako Botwel.

Ale mimo to Bogdan Zieliński nie wyszedł już wiele poza ograny przez niego w teatrach poznańskich szablon glupkowatego króla. Chociaż, trzeba przyznać, właściwie Zieliński był w tej sztuce jednym z niewielu aktorów z prawdziwego zdarzenia, umiającym uprawdopodobnić swoją rolę, znającym możliwości zawodu i dysponującym techniką gry aktorskiej.

Wystawienie gorzowskie „Marii Stuart” Słowackiego miało w sumie więcej cech niezamierzonych humoreski niż rzeczowego dramatu romantycznego.

Anouilh zachował z tragedii sofoklesowskiej o Antygonie zaledwie schemat akcji, postacie oraz przyczynę tragedii, ów anachroniczny dziś całkowicie zakaz pogrzebania zwłok

Polinejesa. Aby mimo to rzecz jakoś rekomendować współczesnemu widzowi, wprowadził rolę narratora, komentującego wypadki. To co miał Anouilh do powiedzenia od siebie w tej sztuce można streścić w dwu zdaniach. Będzie to takie mniej więcej uzasadnienie postępowania Kreona: władza to ciężki, niepopularny kawałek chleba, wymagający siośowania przemocy i brudzenia sobie rąk krwią oraz następująca filozofia Antygony: trzeba zrobić to, co jest możliwe w danych okolicznościach i momentach.

W gorzowskiej realizacji „Antygony” Anouilha zwracała uwagę tylko odwrotność głównej roli, Barbara Drogosza, która zaprezentowała szczerze przeżycie i umiarkowaną prostotę środków artystycznych. Oklaski zdobył znowu Bogdan Zieliński za prolog. Nieprzekonywający był tym razem Mirosław Smolar jako Haimon. A Zbigniew Szczerbowski, król Kreon, ubrany w białą marynarkę, oprócz tego, że nie miał opanowanego tekstu i z trudem haftował go w najgłośniejszych momentach sztuki, zdobywa się jedynie na patetyczne wykrzyknienia monologu w tych akuraf fragmentach, które są najsłabszą częścią sztuki.

Wszystko rozgrywało się zaś w odartej z wdzięku i funkcjonalności dekoracji, we współczesnych kostiumach, w nieuprzedopodobnionych sytuacjach, zwłaszcza z powodu nieudziwnienia ról przez aktorów. Dość powiedzieć, że drugie miejsce po Antygonie wypadłoby dać nikomu innemu, jak wykonawcy epizodycznej roli I sirażnika. Słaba sztuka, która traci na miłą pustką intelektualną, nieporadnością wykonawców i najsłabszymi odwołaniami do współczesności, które inscenizacja gorzowska uwiłdociła z wielką odwagą i konsekwencją.

Pytanie tylko, po co tak walepliwej jakości towar przywozić aż z Gorzowa i wtrącać go niewinnej młodzieży?

FELIKS FORNALCZYK

Targowi dyplomanci w „Głosie”

35 tysięcy kompletów lamp w 120 wzorach oto coroczna produkcja Poznańskich Zakładów Armatur Państwowego Przemysłu Terenowego mieszczących się przy ul. Koronarskiej 10. Zakłady te, na Jesiennych Targach Krajowych, zdobyły w konkursie „Dobre Ładne—Poszukiwane” czwarty z kolei medal i drugi dyplom uznania za uroczyste wzory lamp.

Ponieważ zakłady nie mają własnego sklepu lamp na miejscu a pytań „gdzie to można kupić?” następują się w czasie ubiegłych targów sporo, w tym roku wyszły klientowi na przeciw: Na pytania (często gniewne) „gdzie to można kupić?” obsługa stoiska odpowiadała: U — nas! Którą lampę państwo sobie życzą? Specjalny pracownik skoczy do magazynu i jeśli państwo sobie życzą może nawet lampę odwieźć do domu! Klient — szczególnie ten, który narzekał tylko z przyzwyczajenia i o kupnie lampy w istocie nie myślał — z wrażeń aż przysiadł.

Niemniej, jak nas poinformował przybyły do redakcji dyrektor zakładów — p. C. C. Kędziński, stoisko zostało ogołocone przez klientów do czysta, a produkcja wielu wzorów obłożona zamówieniami na cały 1962 rok. Ten niewątpliwie sukces — w produkcji lamp konkurencja w kraju jest duża — jest zbiorowym dziełem plastyka Jerzego Orkusa, architekta wnętrz inż. Henryka Marcinkowskiego i całej załogi, która po pierwszych sukcesach zamieniła się bez przesady w jednego zbiorowego projektanta nowych wzorów lamp i żyrandoli.

Warto dodać, że z okazji przypadającej na październik X rocznicy powstania zakładów, „Arged” ufundował załozę piękny kryształowy puchar za dobrą współpracę w służbie zaopatrzenia rynku w wysokiej jakości i estetyki towary, a dyrekcja czyni starania o przyznanie swoim wyrobom znaku i jakości. (pch)

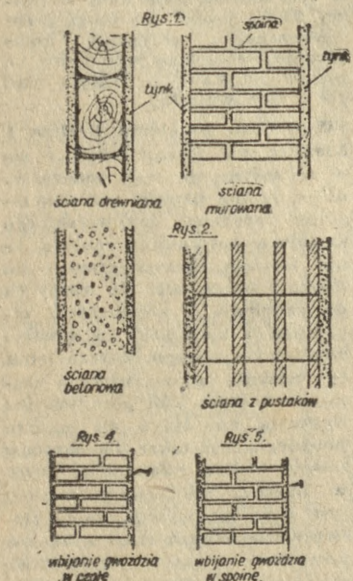
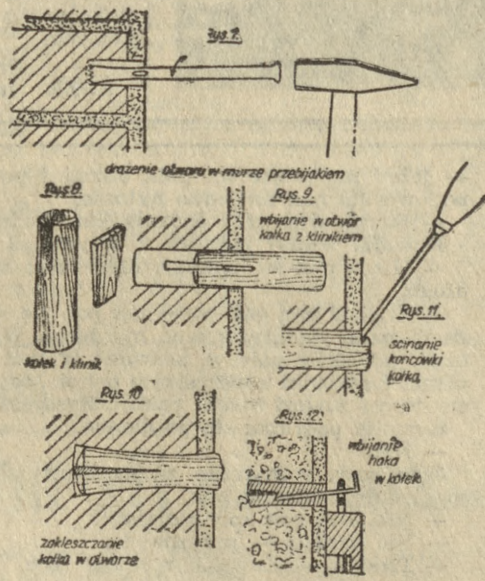
Jak wbić gwóźdź w ścianę?

Zdawałoby się, że wbić gwóźdź w ścianę jest czynnością prostą i łatwą. Z codziennego doświadczenia wiemy jednak, że przeważnie wbrew naszym wysiłkom gwóźdź „nie chce” zagłębić się w ścianę, że się krzywi, że wypada, że wyrzyna dziury w tynku itp. Aby tego uniknąć, trzeba wiedzieć, jaka to jest ściana, z czego i jak ją zbudowano i jaka jest jej wytrzymałość. Na ogół wiemy, że ściany bywają drewniane i murowane (rys. 1), że są zazwyczaj otynkowane oraz pomalowane farbą klejową. Ale nie zawsze wiemy, że oprócz ścian drewnianych i murowanych mogą być w naszym mieszkaniu ściany wykonane z betonu, z murowaną, betonową lub pustakową, natrafimy na duże trudności.

W pewnych tylko wypadkach może udać się nam wbić je w ścianę bez trudności, a mianowicie wtedy, kiedy miejsca ich wbicia znajdują się akurat w spoinie między cegłami albo między warstwami cegieł (rys. 5). Ale wbite w ten sposób gwóźdź nie będą trzymać się mocno i przy silniejszym szarpnięciu można je wyjąć z powrotem ręką. Chcąc je trwale osadzić, trzeba zanurzyć ich końce w kleju lub pap

czamy go z gruzu i pyłu przez lekkie uderzenia młotkiem w dolny koniec.

Po wybitiu otworu do 60-75 mm głębokości, oczyszczamy go z resztek gruzu i zwilżamy wodą najlepiej za pomocą rozpylacza albo wkraplacza. Potrzebny do osadzenia kołek wystrzelimy z suchego drewna. Grubość i długość kołka powinny być dość ściśle dopasowane do średnicy i głębokości



żelbetonu, z pustaków albo z płyt wiórowych, względnie trzcinowych itp. (rys. 2). Szczególnie trudne do wbijania gwóźdź są ściany działowe, oddzielające poszczególne izby, gdyż są one budowane przeważnie z cegły dziurawki, która łatwo się kruszy i uniemożliwia wbić gwóźdź (rys. 3). Każdy z tych materiałów ma inne właściwości i z każdym z nich trzeba umieć inaczej postępować.

Jeśli będą to małe gwóźdźki, na których chcielibyśmy zawieszać małe i lekkie obrazki, to wystarczy wbić je tylko w tynk i odpowiednio w nim umocnić, np. szkiełkiem wodnym lub klejem zwanym krystalicentem (przez zanurzenie w nim gwóźdźka).

Jeśli będą to gwóźdźki grubsze i dłuższe, np. 40-50 i więcej mm, to przy wbijaniu ich w ścianę

murowaną, lecz trzeba przedtem osadzić w niej kołki drewniane i dopiero w te kołki wbić gwóźdźki albo haki.

Aby osadzić kołek drewniany w murze czy betonie, trzeba wybić w nim odpowiedniej wielkości i głębokości otwór. Do wybitia otworu używa się stalowych przebijaków (rys. 4) o różnych grubościach i uziębionych końcach. Wybijanie otworu zaczynamy od przylegania przebijaka do ściany (pionowo) w wyznaczonym uprzednio miejscu i niezbyt mocnym uderzeniem w niego młotkiem (rys. 7).

Po każdym uderzeniu, obracamy przebijak o parę milimetrów w prawo lub w lewo i w ten sposób stopniowo wgłębiamy go w ścianę. Co pewien czas wyjmujemy przebijak z otworu i oczysz-

czamy go z gruzu i pyłu przez lekkie uderzenia młotkiem w dolny koniec. Po wybitiu otworu do 60-75 mm głębokości, oczyszczamy go z resztek gruzu i zwilżamy wodą najlepiej za pomocą rozpylacza albo wkraplacza. Potrzebny do osadzenia kołek wystrzelimy z suchego drewna. Grubość i długość kołka powinny być dość ściśle dopasowane do średnicy i głębokości

kołki otworu. Kołek przerzynamy z jednego końca piłą do 1/3 długości (rys. 8) i przygotowujemy do niego klin. Klin wciśniamy w przecięcie kołka i po nałożeniu do otworu rozrobionego z wodą gipsu — wbijamy go lekko młotkiem w otwór (rys. 9). Z chwilą zetknięcia się klinika z dnem otworu zaczyna się on wgłębiać w kołek, rozczepiać go i jednocześnie mocno zakleszczać w otworze, gips zaś wypełnia wszelkie szczeliny między kołkiem a ścianką otworu (rys. 10).

Kołek po wbiciu go do otworu nie powinien wystawać ponad powierzchnię ściany; jeśliby jednak to nastąpiło — trzeba ścianę wyrastającą częścią dłutem i wyrównać do powierzchni ściany (rys. 11). W wypadku wykruszenia dookoła kołka tynku, należy powstałe wyrwy wypełnić papką gipsową i wyrównać nożem.

Teraz dopiero można będzie wbić w kołek gwóźdźki lub haki albo wkładać wkrętki i zawieszanie na nich obrazy, półki, szafki wiszące, ramy do firanek itp. (rys. 12).

Za „Młodym Technikiem” nr 3.

Pracownicy poszukiwani

Tokarzy, ślusarzy zatrudnią zaraz Poznańskie Warsztaty Napraw Maszyn Drukarskich, Poznań, ul. Marcelesińska 18. K7247

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane Nr. 2 w Poznaniu, Pl. Wolności 14 (pokój 104 I ptr.) przyjmie natychmiast: 30 robotników niewykwalifikowanych, 10 murarzy, 10 operatorów sprzętu, 4 kierowców na wózki transportowe i 6 malarzy. Wynagrodzenie w myśl Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Dla zamiejscowych zagwarantowany hotel robotniczy. K7294

Kwalifikowanego zecera oraz kwalifikowanego maszynistę zatrudni Zakład Poligraficzny we Wschowie, ulica Pocztowa 1. K7367

Ekonomistę do Działu Dokumentacji Technicznej z wykształceniem wyższym lub średnim ekonomicznym oraz praktyką w inwestycjach budowlanych zatrudni przedsiębiorstwo państwowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, ul. Świerczewskiego 3 dla K7378.

Stadnina Koni Gospodarstwo Lwówek powiat Nowy Tomyśl zatrudni zaraz pracownika w obszarze z 2 pomocnikami. Mieszkanie zapewni. Gospodarstwo przy mieście. K7386

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Baza Sprzętu, Poznań, ulica Gnieźnieńska 63 zatrudni zaraz operatorów na średni i lekki sprzęt budowlany. Praca w terenie. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. K7705

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 przyjmie zaraz do pracy na budowach poznańskich: murarzy, cieśli, elektryków, instalatorów, operatorów, ślusarzy, kierowców, betoniarzy oraz robotników niewykwalifikowanych. Zgłoszenia przyjmują Dział Pracy i Placy, ul. Artyleryjska 2. K7393

Kreślarkę oraz rachmistrza ze średnim wykształceniem zatrudni zaraz Fabryka Regeneratu „BOLECHOWO” w Bolechowie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Organizacji Pracy i Placy w Poznaniu, Stary Rynek nr 71/72 — pok. nr 5. K7436

Elektryków zatrudni zaraz Fabryka Regeneratu „BOLECHOWO” w Bolechowie. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr w Bolechowie — stacja kolejowa Bolechowo. K7437

Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe „Kosmetyka” w Warszawie poszukuje: fryzjerów, manicurzystki i pedicurzystki do pracy w gabinecie kosmetycznym w Poznaniu. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr PDT w Poznaniu, ul. Mielżyńskiego 14 pokój nr 5 w godz. od 10—13. K7426

Maszynistkę rutynowaną przyjmujemy natychmiast. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr przy Poznańskich Zakładach Produkcji Betonów „Pozbet” w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 1. K7468

Zbytowca dla branży koszykarskiej poszukuje Spółdzielnia Pracy „Odra” w Trzcielu (koło Zbąszczyń), pow. Międzyrzecz. Warunki pracy i pracy do omówienia na miejscu. K7442

Palaczkę (palacza) do pieców kaflowych poszukuje Szkoła Specjalna ul. Strusia 12. K7372g

Kroczącego do lekkiej konfekcji (do krajalni taśmowej elektrycznej) zatrudni spółdzielnia pracy w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, ul. Świerczewskiego 3 dla K40423g.

Spółdzielnia Pracy Produkcji Części i Usług Motoryzacyjnych „Motospół” w Poznaniu, ulica Dzierżyńskiego 176, zatrudni natychmiast: 3 spawaczy — z uprawnieniami, wynagrodzenie wg stawek akordowych; 3 pracowników dniówkowo-transportowych. K7500

Poznańskie Zakłady Okuć i Instalacji Budowlanych zatrudnią zaraz technika - mechanika oraz spawacza. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, Poznań, ul. Dzierżyńskiego 181. K7324

Spółdzielnia Pracy Metalowców im. 1 Maja w Poznaniu, ulica Kilińskiego 14 zatrudni zaraz: tokarzy wyuczonych względnie do przyuczenia oraz brakarzy i pracownika płacowego. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Spółdzielni, przy ul. Kilińskiego 14. od godz. 8—10. K7318

Praca

Malarzy i uczniów przyjmie Raczynski, telefon 432-36, od godz. 15. 40537g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Solaż, ul. Urbanowska 5a (nowy dom). 40442g

Dochodząca do dziecka potrzebna zaraz. Zgłoszenia po godz. 16. Czaplinski, Zeylanda 4 m. 5. 40505g

Pomocnicę do hodowli nerek na godzinę po północy (4 godz. dziennie) przyjmie E. Bialecka, Kiekrz, pow. Poznań, Zgłoszenia osobiste. 40302g

Panią od lat 18 do pracy w papiernictwie potrzebna zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K30394.

Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Poznań, Grodziska 7, I piętro. 40313g

Mechanika - tokarza, siłę kwalifikowaną poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40321g.

Potrzebny zaraz pracownik do pomocy w małym gospodarstwie rolnym, za całkowite utrzymanie i dobre wynagrodzenie. Mośna, Leszczyńska 31. 40380g

Starszy pomocnik fryzjerski potrzebny. Zgłoszenia: Matejki 36 m. 28. 40390g

Pomoc domowa dochodząca lub na stałe potrzebna. Głogowska 29 m. 7. od godz. 15—17. 40401g

Pomoc domowa dochodząca, uczciwa do 2 osób przyjmie zaraz. Mielżyńskiego 21 m. 3. 40402g

Pomocnik fryzjerski potrzebny. Ostrów Wlkp. dworzec. 40413g

Krawcowa — mistrzyni z uprawnieniami przyjmie odpowiednią posadę lub inne propozycje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40428g.

Fryzjerka potrzebna. Informacje: Malinowski, Poznań, Kantaka 4 m. 29, od godz. 12—15. 40435g

Potrzebna pomoc domowa z zamieszkaniem. Poznań, ul. Dąbrowskiego 80, skład. 40439g

Nauka

Tańców szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 40412g

Niemieckiego, angielskiego lekcji — udzielam. Aleja Stalingradzka, telefon 88-81. 40341g

Kursy: kroju i szycia, modelowania, dziewiarstwa ręcznego i maszynowego, gotowania, wyrobu lalek i sztucznych kwiatów, kreślenia technicznego, radio-telewizji, samochodowo-motocyklowe wszystkich kategorii, spawaczy rozpoczyna się w najbliższych dniach. Zapisy przyjmuje i informację udziela TKWP sekretariat kursów Łamęgo 7, tel. 14-45. 40352g

Kupno

Samochód „Octavię” fabrycznie nową kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40196g.

Kupię wiertarkę stołową i piec Derengowski Stanisław, Warsztat Ślusarski, Poznań, ul. Kopanina 15. 40263g

MIRAPOL
środek do prania

W PŁYNIE
WSZĘDZIE DO NABYCIA

Instytut Przemysłu Włókien Łykowych

W POZNANIU, ulica Wojska Polskiego nr 71b podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 2 października br. posiadać będzie następujące

nowe numery telefoniczne:

42005 numer zbiorowy, 42006, 42007 i 42008. K7492

OGŁOSZENIA DROBNE

Maszynę do szycia na części kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40237g.

Pianino markowe kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Poznań, Świerczewskiego 3 dla K40275g.

Pięścionek z brylantem kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40293g.

Kupię heblarkę grubosieczową do drzewa do 400 mm, nowoczesną szybkoobrotową, telefon 343-67, do godz. 9 lub po 17. 40306g

Samochód ciężarowy około 10 ton nośności (możliwie wywrotkę), natychmiast kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40322g.

Kupię japoński aparat radiowy, tranzystorowy, marki „Sony”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40350g.

Kupię niedrogo samochód osobowy. Oferty z podaniem ceny, stanu wozu. Kalisz, Asnyka 25 m. 2. 40365g

Kupię głowicę do motoru „Deutz” 12 KM — omiotowego. Poznań — Wola, Notecka 17. 40392g

Samochód trójkołowy lub podobny typu Jawa 250 lub podobny kupię. Oferty z ceną Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40149g.

Sprzedaż

Sprzedam osobówkę Skodę 1101, z radiem, cena 35.000 zł. Roszkowski, Składowa 4 m. 6. 40325g

Wózki dziecięce najnowsze modele poleca Szczepańska, Poznań, Armii Czerwonej 70 w podwórzu. 38587g

Sadzonki poziomki po 30 grószy polecam. Brzezińska, Poznań 18, Osiedla Błęwska, Łakowa. 40199g

Sprzedam okazynie skutery „Osa” w idealnym stanie. Informacje: telefon 540-61. 40035g

Cegły, drzewo budowlane z rozbiórki sprzedam. Czerwonej Armii 6. 40580g

Stal zbrojeniową 8 14 mm, 1 tonę sprzedam. Zgłoszenia: tel. 513-40. 40441g

Okazja sprzedam motocykl „Junak” z koszem, przebieg 6.000 km pod adresem: Września, ulica Obrońców Stalingradu 15 m. 3. 21661p

Samochody oraz motocykle poleca, poszukuje Biuro Handlowe, Poznań, Czajcza 2, telefon 347-56. 40398g

Zarządowi, Radzie Nadzorczej oraz wszystkim Pracownikom Spółdzielni Inwalidów „Zjednoczenie”, Duchowieństwu, Cechowi Mistrzów Cukierniczych, Pracownikom „Radosna”, Krewinom, Przyjaciółom, Lokatorom i Znajomym za pomoc, wyrazy współczucia, wieniec, kwiaty oraz udział w pogrzebie, sp.

Stanisława Chyżego

składają

SERDECZNE „BOG ZAPŁAC”

ZONA, DZIECI

40449g

W dniu 26 września 1961 r. zmarła po wieloletnich cierpieniach, opatrzona Sakramentami sw., nasza najukochańsza siostra i ciocia, przeżywszy lat 77, sp.

Maria Stankowska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 29 bm., o godzinie 14,45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

40581g

Dyrekcja MHD

Artykułami Chemicznymi w Poznaniu

zawiadania o otwarciu

SKLEPU DROGERYJNEGO

W POZNANIU

przy ul. Grunwaldzkiej 29a

w pawilonie 2A

Polecamy pełen asortyment artykułów drogeryjnych, chemii gospodarczej i kosmetyków.

K7513

Przetargi — Komunikaty

Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności nr 9 w Poznaniu, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu furgonu m-ki „Skoda”, typ 1101, nr inwentarzowy 3804, cena wywoławcza 18.000.— zł. Przetarg odbędzie się dnia 16 października 1961 r., o godz. 11 w Przedsiębiorstwie Transportu Samochodowego Łączności nr 9, Poznań, ul. Palacza 2. Przystępujący do przetargu zobowiązani są złożyć najpóźniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto bank. nr 1218-6-250 w NBP I/O/M Poznań. Ogłędzin pojazdu można dokonać od godz. 8—13 z wyjątkiem niedziel pod wyżej podanym adresem. K7495

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Stolarzy w Zbąszczyń, ulica Chłodna 6 — ogłasza przetarg nieograniczony na roboty instalacji elektrycznej, oraz linii N. N. trafostacji i instalacji elektrycznej w hali produkcyjnej w Zakładzie w Nowym Tomyślu. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert do dnia 7 października 1961 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 października 1961 r. Dokumentacja do wglądu w Biurze Spółdzielni. Zastrzegamy sobie prawo wolnego wyboru oferenta. K7322

Mały pokój z kuchnią zamienię na duży pokój z kuchnią korytarzem i łazienką, korzystne warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40208g.

Przyjmę 4 panienki na pokój. Opłata 6 miesięcy z góry. Poznań — Wilda, Wybickiego 12 m. 4a. 40276g

Zamienię pokój z kuchnią oraz pokój na 2 pokoje kuchnie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40279g.

Przyjmę 2 uczniów szkolnych na pokój. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40281g

Zamienię samodzielne mieszkanie 2 pokoje z przynależnościami na równorzędne do II ptr. Łazarz — Jeżyce. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40283g

Kupię pokój z kuchnią albo pokój wyłączony. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40170g.

Pokój, kuchnia, przedpokój, samodzielne przy Chelmońskiego zamienię na podobne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40184g.

Poszukuję jednoosobowego pokoju na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40190g.

Dwóch panów młodych pracujących poszukuje pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40206g.

Panią poszukuje spiesznie pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40207g.

Pokój samodzielny oddam kulturalnej pani. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40251g.

Zamienię pokój z kuchnią na dwa oddzielne pokoje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40264g.

Zamienię dwupokojowe mieszkanie z kuchnią w Puszczykowie na dwa pokoje w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40265g.

Studentka poszukuje małego, samodzielnego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40271g.

Zguby

26 września zaginął na Niesławach pies „boxer” maści żółtej. Uczel-zwrot znaleźć proszę o zwrot lub wiadomość o wynagrodzeniem. Konieczna, Poznań, Wroneńska 5, tel. 85-53. 40617g

Zaginął pies wyżeł, odprowadzić za wynagrodzeniem. Poznań, ul. Sio-wackiego 29 m. 6. 40479g

Zgubiono wkładkę „A” nr 326/56 na prowadzenie pojazdów mechanicznych kat. III wydaną przez PPRN Wolsztyn Anatol Radkiewicz, Mochy. 21549p

Dwudziestoosześcioletni kawaler, przystojny, technik, posiadający warsztat rzemieślniczy po-za odpowiedzialną panne-Cel matrymonialny, zdjęcie mile widziane. Zwrot i dyskretna zapewniona. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K4062p.

Lekarskie

Dr med. Paszkowski specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Poznań, Matejki 51, godz. 7—8.30, 12—14, 19—20. 40436g

Różne

Obuwie dam do wykonania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40155g

Wiercenia do uzienienia piorunochronów wykonuje fachowo „Studniarstwo” Luboń 3, ul. Szkolna 21. 40166g

Posiadam uprawnienia krawiectwa damskiego oraz lokal w centrum. Oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40209g

Samochód „Warszawa” wydzierżawię wzgl. kupię — spłacie ratami. Of. Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40232g

Spiesznie poszukuję podziwny domek bliźniaczy z garażem w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K40498g

Czyszczanie wszelkiego rodzaju pierza na poczekaniu Poznań, ul. Maieckiego 34. 40234g

Garbuje, farbuje wszelkie skóry futerkowe, Zawalis, Poznań, Mostowa 26. 4258g

Matrymonialne

Dwudziestoosześcioletni kawaler, przystojny, technik, posiadający warsztat rzemieślniczy po-za odpowiedzialną panne-Cel matrymonialny, zdjęcie mile widziane. Zwrot i dyskretna zapewniona. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K4062p.

Dnia 26 września 1961 r. zmarła, opatrzona Sakramentami sw., moja kochana siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, sp.

Weronika Wawrzyniak

z domu Strocheker

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 bm., o godzinie 14,15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

40630g

Urszula Wybieralska

z domu Koenig

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 29 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała, przy ul. Błuszczejowej.

O bolesnej stracie zawiadamiają

SYN, SYNOWA I WNUKI

Poznań, Dzierżyńskiego 33 m. 5. 40539g

Wrzesień
28
czwartek

Imieniny
Wacława,
Marka

Słońce:
wsch.: 6.43
zach.: 17.44

Teatr

OPERA — nieczynna
POLSKI — nieczynny
NOWY — nieczynny
OPERA — g. 19 — „Rose Ma-
rie” (koniec ok. g. 22)
MARCINEK — g. 11 — „Złota ryb-
ka” (koniec ok. g. 12.30)
DOM KULTURY MO — g. 12 —
„Maria Stuart”, g. 20 — przed-
stawienie zamknięte
Gościnnie występuje teatr im. J.
Osterwy w Gorzowie Wlkp.

W WOJEWÓDZTWIE

GOLINA N. WARTA — „Półna
miłość”
ROGOWO — „Pan Jowialski”

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18,
20.15 — „Dzień w nocy umrze mia-
sto” (polski, 14 l.)
BALTYK — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
— „Vera Cruz” (USA, 12 l.)
CZERNASTKA — g. 10, 12.30,
15.30, 18, 20.15 — „Godziny na-
dziei” (polski, 16 l.)
DOM KULTURY MO — nieczyn-
ne
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18,
20.15 — „Wrzesień 1939” (polski,
14 lat)
GONG — g. 10, 12 — „Normandia
Niemen” (radz., 12 l.), g. 16, 18,
20 — „W obcym kraju” (jug., 14
lat)
HUTNIK — g. 16.45, 19 — „Odwie-
dźmy prezydenta” (polski, 14 l.)
MUZA — g. 17.30, 20 — „Zakazane
piosenki” (polski, 14 l.)
MALTA — g. 16, 18 — „Królowa ze
złotą gwiazdą” (CSRS, 12 l.), g.
20 — „Eskadra nietoperz” (NRD,
14 l.)
OSIEDLE — g. 16 — „Flip i Flap
na bezludnej wyspie” (franc., 16
l.), g. 18, 20 — „Biedni bogacze”
(weg., 18 l.)
PIAST — g. 17, 19 — „Dziewczyna
z domu poprawczego” (NRD, 16
lat)
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 —
„Godzilla” (jap., 14 l.)
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18,
20.15 — „Nędznicy” (II część —
NRD, franc., 14 l.)
SCALA — g. 10, 16, 18, 20 — „Kry-
żacy” (polski, 12 l.)
TECZA — g. 16, 18, 20 — „Szkice
węglane” (polski, 18 l.)
WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
— „Złota karoca” (włoski, 16 l.)
WOJSKOWE — nieczynne
WCZASOWICZ — godz. 20.15 —
„Skrzydłowana” (weg., 18 l.)
FOTOPLASTIKON — g. od 10—21
— „Od Aten do Madrytu”
CYRK „GDANSK” (ul. Ratajczaka)
— godz. 19.

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO — Polonia: „Przeciwi-
ko Bogom”; KALISZ — Stylowe:
„Droga na Zachód”; WOLNOŚĆ:
„Orzeł”; LESZNO — Panorama:
„Bunt kapitana”; OSTROW — Ro-
ma: „Papiół i diament”; SŁONEC:
„Dzień w nocy umrze miasto”; PI-
ŁA — Iskra: „Salwa o świącie”; Mi-
lenium: „Witaj smutku”; Lotnik:
„Połowanie na lokomotywy”.

Radio

WARSZAWA I: 7.20 — Skrzynka
poszukiwania rodzin PCK; 7.25 Mu-
zyka; 7.45 — Audycja dla dzieci;
8.30 — Muzyka; 8.50 — Z cyklu:
„O śnie i marzeniach sennych”;
— rozmowa z dr. J. Róykowskim; 9
Aud. dla klas III i IV; 9.20 — Kon-
cert OKR. PR w Krakowie; 10 —
Z cyklu: „Bo takie są nasze oby-
czaje”; 10.10 — Koncert popularny;
11 — „Goście weselni” opowiada-
nie Jusufa Idrisa; 11.30 — Organy
kinowe; 11.35 — Pieśni kompozy-
torów pol.; 11.50 — Z cyklu: „Ro-
dzice a dziecko”; 12.15 — „Rolni-
cy kwadrans”; 12.45 — „Na swój
skąd nute”; 13 — Aud. dla klas V,
VI i VII; 13.20 — Muz. dla wszyst-
kich; 14 — „Moje przygody lo-
wieckie”; 14.30 — Rytm tan.; 15.10
„Od Ikara do Łunika”; 15.30 —
Co się wam najbardziej w tej au-
dycji podoba”; 16.05 — Aud. aktu-
alna; 16.15 — Koncert rozr.; 17.05
Z życia ZSR; 17.35 — Muz. symf.;
18 — Publicystyka ekonomiczna;
18.10 — „W kraju”; 18.50 — „Ucz-
my się języków obcych”; 19.05 —
Radiowy Teatrzyk Miniatur
„Zwierciadło”; 19.50 — Muzyka;
20.26 — Sport; 20.30 — Maurycy Ra-
vel: „Bolero”; 20.45 — „Ze wsi
i o wsi”; 21 — Franciszek Lehar:
„Wesoła wdówka” — operetka.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 17,
20.23.

POZNAŃ: 6.40 — Omówienie au-
dycji szkolnych i oświatowych; 7
Koncert rozrywkowy; 7.50 — Mu-
zyka; 8 — Przerwa w pracy radio-
stacji; 13.45 — Aud. dla dzieci star-
szych; 14 — Rytm i piosenka; 14.15
Radiowy bilans miesiąca; 14.35 —
Aud. aktualna; 14.50 — Publicysty-
ka międzynarodowa; 15 — Utwory
popularne; 15.30 — Aud. dla dzie-
ci; 16.25 — Muzyczny Tydzień Po-
znania; 16.40 — Młodzieżowy Kra-
mlik; 17 — Koncert popołudniowy;
17.35 — Rozwiązanie „Rebusu wy-
obraźni” z dn. 11. IX. 61 r. 17.40 —
Impresje poznawskie — felieton A.
Kochanowskiego; 18 — Koncert Po-
znawski; Piętnastki Radiowej;
18.35 — Uniwersytet Radiowy; 18.5

Bezrolny Skansen

Już przed dziesięcioma laty poruszyliśmy sprawę utwo-
rzenia muzeum skansenowskiego, które by obejmowało
nie tylko przedmioty kultury materialnej wsi, ale także da-
wne budownictwo wiejskie. Ekspozycje bowiem na tle daw-
nych warunków bytowych więcej przemawiają do nas niż
wystawione w dużych nowoczesnych salach. Ideę tę wiele
razy już omawiano, teraz na nowo ożyła, przyczyną tego
była zorganizowana wiosną Wystawa Wielkopolskiej Szu-
ki Ludowej, która ujawniła bogactwo dzieł rąk dawnych
i dzisiejszych wiejskich artystów.

Proponowany przez naukow-
ców poznawczy Skansen miał
by spełniać jeszcze jedno wa-
żne zadanie, a mianowicie po-
kazania całokształtu rozwoju
bytu i techniki rolniczej od
zaranka dziejów, a więc była-
by to placówka naukowa o du-
żym znaczeniu, dawałaby zwie-

dzającym szerszy pogląd na
przemiany zachodzące w ży-
ciu wsi.

Czy stać nas na utworzenie
tak pomyślanej ekspozycji,
której realizacja wymaga szer-
szego udziału fachowców i
dużego zasobu eksponatów?
Fachowcy są i to z różnych
dziedzin: etnografowie, znaw-
cy sztuki i historycy Uniwer-
sytetu im. Adama Mickiewi-
cza; niewątpliwie z pomocą
przyszłyby katedry Politech-
niki Poznańskiej (rozwoju ma-
szyn rolniczych) i Wyższej
Szkoły Rolniczej (dzieje upra-
wy i hodowli). Mamy też do-
brą kadrę specjalistów przy
Muzeum Narodowym.

Na brak eksponatów rów-
nież nie można narzekać. Do-
wiodła tego wspomniana już
wiosenna Wystawa, która nie
ujawniła wszystkich zbiorów,
skrzętnie zgromadzonych w
Muzeum Narodowym przez
kustosza mgr Stanisława Bła-
szyka. Niejedno terenowe
muzeum regionalne również
dysponuje ciekawymi relikta-
mi dawnej kultury. Na tere-
nie województwa jeszcze trzy
mają się krzepko sto i więcej
lat liczące chaty, stodoły, bu-
dynki gospodarcze, urządzenia
przemysłowe (młyny wodne,
wiatraki itd.). Jest więc z cze-
go wybierać. Tylko przeniesie
najbardziej odpowiadające za-
bytki, wyposażając je, słowem
— stworzyć zespół muzealny. Prof.
dr Zdz. Kępiński uważa je-
szcze za konieczne przydziele-
nie pewnego arealu ziemi, na
której stosowano by dla poka-
zu dawne sposoby uprawy.

Sek tylko w tym, że nie
ma... gdzie. W ciągu ostatnich
lat padały różne projekty. Do-
słownie: padały i upadały. Pro-
ponowano Rogalin. Bliższe ba-
dania wykazały, że się nie na-
daje. O wiele odpowiedniejsze
miejsce znalazło się nad Cy-
bina przy Jeziorze Maltańskim
w Poznaniu, ale urbanieści już
ponoć przeznaczili je na bu-
dowę domków jednorodzin-
nych. Wysłano jeszcze jedną
propozycję: lokalizacja przy
jeziorze Kiekrz (nieдалеко
dworca kolejowego).

Najlepszym rozwiązaniem
byłaby jednak lokalizacja przy
wspomnianym już Jeziorze
Maltańskim i to z paru po-
wodów: bliskość wyższych
uczeln i miasta, dogodny do-
jazd i odpowiednie ukształto-
wanie terenu. Skansen mógł-
by tu w pełni służyć nauko-
wym placówkom badawczym
i zarazem celom popularyza-
cyjnym. Ustronie podmiejskie
związane z dużym
ośrodkiem miejskim — to bo-
dajże zaleta najważniejsza.

Wydział Kultury Prez. WRN
stara się o urzeczywistnienie
Skansenu. Niemniej są w tym
zainteresowane również wła-
dze Poznania. Nie chodzi tu
już o sławę miasta ale o kon-
kretną przydatność Skansenu
dla zakładów naukowych, o
znaczenie poglądowe dla mło-
dzieży szkolnej, a także dla
gości targowych.

Brak lokalizacji z dnia na
dzień coraz bardziej utrudnia
realizację projektu. W tej chwili

Koncert dla rodziców

Inspektorat Oświaty organi-
zuje 28 bm. o godzinie 19, w
Szkołę Podstawową nr 49 (ul.
Wiśniowa — Dębice) bezpłat-
ny koncert dla rodziców uczy-
niów szkół wildeckich.

Koncert ten, podczas które-
go wystąpi chór Kurczewskie-
go, ma na celu zbliżenie ro-
dziców do szkoły, a zarazem
umożliwienie im wzięcia udziału
w imprezie kulturalnej. Jak
wiadomo bowiem, ludność Wil-
dy nie ma zbyt wiele tego ro-
dzaju atrakcji. Urządzenie
więcej koncertów w tej dzielnicy
przejęte zostanie na pewno z
zadowoleniem.

Koncert na Wildzie ma za-
początkować organizowanie po-
dobnych imprez w innych po-
znańskich szkołach. (an)

li zdaniem naukowców winna
już zapaść ostateczna decy-
zja. Albo Skansen — i wten
czas musi znaleźć się teren
— albo z Skansenem się rezy-
gnuje — i plan odłożyć się do
archiwum.

Decyzja — bądźmy opty-
mistami — pozytywna, to je-
szcze mało. Debaty prowadzo-
ne przy stolikach nie posuną
sprawy naprzód. Potrzebne bę-
dą pieniądze i potrzebny bę-
dzie wykonawca — ze zdo-
łnościami organizacyjnymi,
praktyk w całym tego słowa
znaczeniu, który by nie gubił
się zbyt w teoretycznych
rozważaniach. Problem bo-
wiem: „wbici gwóźdź kowalski
(którego np. nie ma) czy
gwóźdź fabryczny” — nie mo-
że zaprzepaścić całego Skan-
sensu.

JÓZEF PIEPRZYK

Więcej imprez i konkursów

U progu „Miesiąca Oszczędności

Tradycyjnie już październik poświęcony jest upowszech-
nianiu oszczędności. Od lat właśnie w „Miesiącu O-
szczędności” kładzie się szczególny nacisk na właściwy roz-
wój ruchu oszczędnościowego.

Tegoroczny „Miesiąc Oszczę-
dności” poprzedziła narada, zwo-
łana przez Wojewódzki Komitet
Upowszechniania Oszczęd-
ności, a w której po raz pierw-
szy uczestniczyli wszyscy prze-
wodniczący Powiatowych Ko-
mitetów UO oraz przedstawici-
cie PKO i Spółdzielni O-
szczędnościowo-Pożyczkowej.
Celem tej konferencji było
omówienie zadań i działalności
PKO oraz najbardziej właści-
wego przeprowadzenia zbli-
żającego się „Miesiąca Oszczę-
dności”. Komitety te bowiem od
grywają nie małą rolę w krze-
wieniu nawyku oszczędności.
Świadczy o tym fakt, że z
chwilą ich powstania znacznie
zwiększyły się wkłady na
książeczkach PKO i SO-P.

Do końca czerwca br. wkła-
dy oszczędnościowe w PKO
wynosiły w Poznaniu i woje-
wództwie 1 mld. 321 mln. zł.
a na rachunku SO-P — 234
mln. zł. Niemniej jednak nie-
które komitety zbyt mało in-
teresują się zagadnieniem o-
szczędności i nie docierają do
zakładów pracy, szkół i na-
wieś. Większość jednak z nich,
jak na przykład w Gnieźnie,
Ślupcy, Koninie, Wrześni, Ja-
rocinie dobrze rozwija swą
działalność.

Obecnie na czoło zadań
PKO wysuwa się jak naj-
lepsze przygotowanie „Miesią-
ca Oszczędności”. Na ten te-
mat mówił na naradzie prze-
wodniczący Wojewódzkiego
Komitetu Upowszechniania O-
szczędności, a zarazem wice-

Oby jak najprędzej!

W artykule pt. „Lokalne
kłopoty ziemskich aniołów”
poruszyliśmy sprawę braku
mieszkań dla pielęgniarzek. M.
in. wymieniliśmy przykład
sanatorium w Kowanówku, w
którym — wskutek braku mie-
szkań — nie można było uru-
chomić wszystkich oddziałów.

Obecnie dowiadujemy się
że już w najbliższym czasie
w Kowanówku rozpocznie się
budowa domu mieszkalnego
dla personelu pielęgniarstwie-
go. Dokumentacja jest już go-
towa, trwa wózka materia-
łów. Z przyjemnością odno-
tujemy ten fakt, czekając, ra-
zem z pielęgniarzkami, na od-
danie domu do użytku. Oby
jak najprędzej! (jk)

INFORMUJEMY

Wyłączenia prądu w dniu 28.
bm. od godz. 7 do 18 nastąpią
uлиц:

Solna (od Stalingradzkiej do
Działowej) Szkoła Podstawowa na
ul. Stalingradzkiej, Kościuszki od
nr 116 do 134, Młyńska (od No-
wowiejskiej do Solnej), Al. Ma-
rcinkowskiego od nr 1 do 4 i od nr
23 do 32, 23 Lutego (od Nowowiejs-
kiej do Marcinkowskiego) oraz
nr 31a i 32. (xoy)

Dyrekcja Instytutu Języków Ob-
cych TWP informuje, że 36 bm.
(sobota), o godz. 18 w Auli Szkoły
Podstawowej nr 9, ul. Łukasze-
wicza 9/13 odbędzie się inaugura-
cja roku akademickiego 1967/68
oraz zebranie informacyjne. Zapi-
sy trwają.

Przed V zjazdem LPZ

Kierunek — 150.000 członków

30 bm. odbędzie się w Poznaniu V Wojewódzki Zjazd
Ligi Przyjaciół Zolnierza. Dokona on podsumowania
2-letniej pracy organizacji, omówi osiągnięcia oraz wskaże
najważniejsze kierunki działalności dla organizacji w latach
1961—1965.

Delegaci 81-tysięcznej rzeszy
LPZ-owców przywiozą na
zjazd niemały dorobek — i to
w wielu dziedzinach. Program
organizacji obejmuje bowiem
szeroki wachlarz zagadnień, od
działalności polityczno-wycho-
wawczej, poprzez sporty obron-
ne, kursy politechniczne, mo-
delarstwo aż do sportów wy-
cynowych. Naturalnie nie we
wszystkich ośrodkach prowa-
dzona jest tak wszechstronna
działalność, chociaż są i takie.
Tak np. Ostrów, Kalisz, Piła,
Września mogą pochwalić się
wszechstronną działalnością

klubów LPZ. Tam też można
zanotować stały wzrost szere-
gów LPZ.

Mówiąc o osiągnięciach,
warto podkreślić zorganizowa-
nie przez LPZ wielką ofensywę
na wieś. Na przestrzeni minio-
nych dwóch lat rozwinęto
planową i systematyczną pra-
cę w kierunku spopularyzowa-
nia zadań LPZ na wsi. Przystą-
piono m. in. do organizowania
klubów wielobranżowych. Obe-
cnie jest ich 26 w wojewódz-
twie. W okresie dwu lat LPZ
przeszkoliła 2.440 traktorzy-
stów, 15 tysięcy kierowców,
prowadziła setki kursów moto-
cyklowych. Organizacja pomo-
ga tym rolnictwu, przedsię-
biorstwom, a i samym szkolo-
nym w zdobywaniu zawodu.

Ale nie na tym koniec ofen-
sywy. Nową formą politechni-
zacji wsi był kurs obsługi te-
lewizorów. Na nim uczestnicy
zdołali również prawo obsłu-
giwania projektorów kino-
wych. Tak więc wkład LPZ
w politechnizację życia na
wsi jest duży. Sukces byłby
tym większy, gdyby praca ta
była równomierną we wszyst-
kich powiatach. Tymczasem
np. w Trzciance, Gnieźnie,
Środzie, Szamotułach i Turku
nie docenila się działalności
Klubów LPZ, co pociąga za
sobą niezbyt dobre wyniki.

Do osiągnięć należy zaliczyć
również nawiązanie stałej
współpracy z organizacjami
młodzieżowymi ZMS i ZMW.
Wspólne organizowanie sparta-
kiad wiejskich, zawodów, szko-
leń, do których sprzęt i in-
struktorów dostarcza LPZ, a
uczestników ZMS i ZMW za-
ciężniło kontakty. W tym też
kierunku pójdą główne wysił-
ki Ligi Przyjaciół Zolnierza dla
powiększenia szeregów człon-
kowskich. Organizacja posta-
wiła bowiem sobie zadanie, by
w planie 5-letnim liczba człon-
ków organizacji wojewódzkiej
wzrosła do 150 tysięcy. W tym
celu planuje się zorganizowa-
nie większej ilości kół szkol-
nych, modelarni, udzielanie po-
mocy szkołom w realizacji pro-
gramu politechnicznego. (jk)

Wojewódzka
Scena Amatora
zaprasza

1 października br. o godz. 11, w
Domu Drukarza przy ul. Inżynier-
skiej 10, odbędzie się pierwsza w
bieżącym sezonie, a czwarta z ko-
lei Wojewódzka Scena Amatora,
na której wystąpią laureaci Ogól-
nopolskiego Festiwalu Amato-
rskich Teatrów Poezji w Kozali-
nie: — Teatrzyk Poezji, „Sylaba”
z Wrocławia z programem Kon-
stantego Ildefonsa Gałczyńskiego
pt. „Niobe” w reżyserii Zenona
Koszaraka i Estrada Poetycka
„Ekspresje” z Inowrocławia w
montażu poetycko-literackim „O
wojnie i pokoju nasz głos” w re-
żyserii Bożeny Paprockiej.

Po widowiskach — zgodnie z za-
łożeniem Wojewódzkiej Sceny
Amatora — odbędzie się dyskusja
z udziałem obu zespołów, poprze-
dzona komentarzem Elwiry Le-
browskiej z Centralnej Poradni
Ruchu Amatorskiego w Warsza-
wie.

Bilety w cenie 6, 8, 10 zł za-
mawiać można w Sekretariacie
Związku Teatrów i Chórów Lu-
dowych, Poznań, ul. Kantaka 1
m 5 — tel. 530-73 oraz w dniu
przedstawienia w kasie Domu
Drukarza. (na)

ZODPOWIADAMY

Bernad U. Leszczyński. Je-
stem plastykiem i chciałbym
sobie wyrobić pieczętkę taką,
by strzegła praw autorskich.
Jakie należy mieć dokumenty?
Red.: Jeżeli przedstawia Pan
legitymację przynależności do
jakiegos stowarzyszenia twór-
czego, lub okaże dyplom u-
kończenia szkół, każdy zakład
stemplarski może wykonać
Panu taką pieczętkę.